

## O WYWIEZIENIU BISKUPA KONSTANTEGO IRENEUSZA LUBIEŃSKIEGO Z SEJN W 1869 ROKU<sup>1</sup>

W dniu 13 maja 1869 r. namiestnik Królestwa Polskiego hr. Berg<sup>2</sup> pisał do ministra spraw wewnętrznych Timaszewa<sup>3</sup> w sprawie biskupa sejneńskiego Konstantego Ireneusza Łubieńskiego. Berg uważa, że dalej nie można tolerować tej niespokojnej i ambitnej postaci; należy wreszcie zastosować surowość i wydalić Łubieńskiego z diecezji. Jednak co do wykonania tego planu, Berg chce zwrócić uwagę ministra na to, że zesłanie Łubieńskiego do cesarstwa było by połączone z pewnymi niedogodnościami. Dotychczasowe podobne zesłania nie przyczyniły się jednak do uporządkowania katolickich spraw, w żadnym wypadku nie rozwiązały ostatecznie konfliktu, rozdrażniły przeciwko rządowi opinię nie tylko w kraju, lecz i w całej Europie. Wysyłanie bowiem łacińskich biskupów w głąb cesarstwa zawsze ma pozór prześladowania religijnego i jest powodem wielu przykrości dla rządu.

Daleko skuteczniejszym środkiem było by w tych wypadkach, gdy biskupi katoliccy zawinili nie w jakichkolwiek przestępstwach przewidzianych ogólnym kodeksem karnym, lecz w takiej działal-

<sup>1</sup> Na podstawie tajnych archiwaliów z Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, wyzn. n. 7159. Poszyt zatyтуłowany: *Délo 1869 goda N 12. Upravlenija Duchovnych' Del' Inostrannyh' Ispovedanij v' Carstvé PoIskom'. O vysylkě Episkopa Lubenskago iz' eparchii. Načalos' 12 (24) maja 1866 goda; končeno 23 ijunja 1869 goda. Ostatni dokument pochodzi z teczki: Sejnskago Episkopstva ličnoe, f. 333.*

<sup>2</sup> Berg, Fedor Fedorowicz (1793—1874), generał i dyplomata, zdolny kartograf sztabu generalnego, znawca państwa i stosunków tureckich, generał-gubernator Finlandii, od roku 1856 posiadał tytuł hrabiego księstwa finlandzkiego. W r. 1831 brał czynny udział w uśmierzeniu powstania polskiego; w r. 1863 został ostatnim namiestnikiem Królestwa Polskiego i po raz drugi dławił powstanie polskie. W r. 1865 został feldmarszałkiem, był również członkiem Rady państwa. Był to człowiek o twardej i zawziętym sercu, umiał wykazać energię i upór, a przy tym był mistrzem w sztuce ukrywania i udawania.

<sup>3</sup> Timaszew, Aleksander Jegorowicz (1818—1893), generał artylerii, w latach 1868—1878 był ministrem spraw wewnętrznych. Ministerstwu temu podporządkował wszystkie gubernie Królestwa Polskiego. Natomiast w guberniach nadbałtyckich wprowadził jako urzędowy język rosyjski.

ności, która nie pozwala tolerować ich obecności w kraju, usuwać ich na zawsze z diecezji za granicę.

Sprawa ta zasługuje na specjalną uwagę, dokładnie została rozważona przez Berga i na jego zlecenie przedstawiona w dołączonym do pisma memoriale przez Muchanowa<sup>4</sup>, zarządzającego sprawami duchownymi w Królestwie.

O ile zapadnie decyzja wysłania biskupa Łubieńskiego, Berg uważa za korzystne dać mu emigracyjny paszport do Rzymu oraz przy wyjeździe z kraju wypłacić tylko kwotę potrzebną na zapłacenie podróży.

Następnie to samo należało by zastosować do wszystkich innych duchownych osób, wysłanych w różnym czasie porządkiem administracyjnym na pobyt w cesarstwie. Berg prosi, by przedstawić jego projekt cesarzowi i następnie powiadomić go o decyzji monarszej.

Natomiast memoriał, o którym wspomina Berg, został sporządzony już wcześniej, bo w dniu 28 września 1868 r. W ostatnich latach rząd rosyjski niejednokrotnie usuwał katolickich biskupów z ich diecezji. W ten sposób zostali zesłani biskupi Krasieński z Wilna (1863), Feliński i Rzewuski z Warszawy (1863), Kaliński z Chełma (1866), Popiel z Płocka (1868). Nie będąc zamieszkanymi w jawnych przestępstwach przeciw rządowi i nie podlegając ogólnym sądom karnym lub wojskowym z powodu jakichś oskarżeń co do konkretnych przestępstw, osoby te zawiniły przez pewną działalność, którą można tłumaczyć w rozmaity sposób. Rząd mianowicie oskarżał ich o opór władzy, biskupi natomiast twierdzili, że ich kapłańskie sumienie nie pozwalało w pewnych wypadkach naruszać istotnych praw Kościoła Rzymskiego, aby uczynić zadość wymaganiom władzy świeckiej. Gdy biskupom mówiono o obowiązkach jakie mają poddani cesarza, oni wysuwali przysięgę złożoną papieżowi i obowiązek posłuszeństwa katolickiego biskupa wobec głowy Kościoła Rzymskiego. Oczywiście nie wolno było dopuszczać, by prawa państwowe były naruszane na korzyść bezpodstawnych pretensji Kościoła rzymskokatolickiego, i w takim razie pozostawało tylko jedno wyjście, mianowicie usunięcie z diecezji biskupa, który stawiał ponad wszystko istotne lub nawet nieuzasadnione wymagania sumienia katolickiego. Jako miejsce zamieszkania dla takich osób wyznaczano zwykle miasta w głębi cesarstwa; ze skarbu państwa zaś płacono im dożywotnie pełne lub zmniejszone pensje,

<sup>4</sup> Muchanow, Aleksander Siergiejewicz, zawodowy dyplomata, o wyszukany sposób obejścia, dobrze mówiący po polsku. Na kler katolicki patrzył poprzez liczne uprzedzenia; sądził, że pokieruje nim dowolnie obietnicami nagrody albo groźbami. Przy tym uparty i podstępny za przykładem starego namiestnika Berga. Wkrótce po wywiezieniu biskupa Łubieńskiego został przeniesiony na stanowisko gubernatora w Kamieńcu Podolskim.

w każdym razie były one dosyć duże. Praktyka udowodniła, że ten sposób nie prowadzi do celu, lecz powoduje liczne przykrości, o których usunięciu należy pomyśleć.

Rozważając przede wszystkim zewnętrzne wrażenie, towarzyszące każdemu zesłaniu biskupa, nie można nie spostrzec, że w każdym wypadku podaje się tłumaczenie najbardziej nieprzychylnie dla rządu. Zarówno wewnątrz kraju, jak i poza nim podnoszą się głosy przeciwko prześladowaniom i gwałtom dokonywanym na sumieniu katolików przez władzę państwową. Natomiast zyskuje ogólną sympatię i współczucie; na niego patrzą jak na męczennika za wiarę; najgłupsze baśnie o nieludzkim traktowaniu zesłanego, o strasznych cierpieniach, na które został skazany w tundrach Syberii pokrytych lodem, są przyjmowane przez ogół jako prawda i służą do wzburzenia przeciwko Rosjanom publicznej opinii całego świata.

Przy pierwszej nadarzającej się okazji papież wygłasza na cały świat pochwałę „cierpiącemu za Kościół Chrystusowy”, błogosławi katolickiemu duchowieństwu na walkę z heretykami i prześladowcami oraz wzywa narody chrześcijańskie do udzielania pomocy prześladowanemu narodowi katolickiemu.

Tego rodzaju sugestie nie pozostają bez skutków i często powodują wśród duchowieństwa łacińskiego silne pragnienie dostąpienia laurów męczeńskich na wzór swoich biskupów.

I tak w zeszłym roku jednemu z tutejszych biskupów (hr. Łubieńskiemu) papież wyraził niezadowolenie za to, że dotychczas nie ściągnął na siebie prześladowania rządu rosyjskiego, z jakiego to faktu kuria rzymska wyprowadziła wniosek, że biskup ten nie troszczy się o Kościół. Możliwe, że w tym wypadku należy szukać jednego z najgłówniejszych powodów obecnego zachowania się sejneńskiego biskupa, który widocznie chce być zesłany z diecezji i z pewnością na to liczy.

2) Przy każdorazowym zesłaniu biskupa ma się przede wszystkim na celu przecięcie szkodliwego antypaństwowego działania, jakie on uosabiał, oraz nadanie lepszego kierunku kościelnym sprawom jego diecezji. Cel taki można osiągnąć tylko drogą całkowitego zerwania wszelkiej duchowej łączności między biskupem i jego diecezją.

Tymczasem łączność ta według prawa kanonicznego pozostaje do tego czasu, aż papież nie zdejmie z biskupa tytułu, jaki on otrzymał przy swojej konsekracji. Z tego wynika: 1) że podwładne biskupowi duchowieństwo nawet w czasie jego nieobecności uważa za obowiązujące dla siebie wszystkie jego zlecenia; oraz 2) że rząd tylko za pomocą specjalnego porozumienia z papieżem może całkowicie usunąć szkodliwy wpływ zesłanego biskupa i zaprowadzić w jego diecezji prawdziwy porządek. Natomiast wszelkie jedno-

stronne decyzje w tych sprawach będą zawsze powodem tylko do nowych narzekania i wrogich podburzań.

Dla uzasadnienia tego poglądu wystarczy przytoczyć przykład Felińskiego. Został on początkowo zesłany trybunem administracyjnym, następnie uznano również za konieczne położyć kres jego mieszanemu się do rządów archidiecezją warszawską, specjalnym przeto rozkazem cesarza arcybiskup Feliński został usunięty od wszelkiego udziału w kierowaniu sprawami kościelnymi archidiecezji warszawskiej, dla których prowadzenia został wyznaczony z wielkimi oporami i z zastosowaniem przymusu administrator prałat Stanisław Zwoliński.

Natomiast dla świata katolickiego Feliński nie przestał być arcybiskupem warszawskim; papież do dnia dzisiejszego przyznaje mu ten tytuł; tymczasem rząd pozbawiony jest możliwości ostatecznego uporządkowania archidiecezji warszawskiej. Nieprzychylnie ustosunkowanie się Stolicy Rzymskiej do rządu nie dozwala spodziewać się ustąpienia arcybiskupa, które uwolniło by rząd od wielu przykrości.

3) Przy wysyłaniu biskupów do cesarstwa skarb państwa ponosi znaczne i niepotrzebne wydatki, gdyż oprócz poborów dla usuniętego biskupa diecezji musi jeszcze wypłacać pensję czasowemu administratorowi. Feliński w Jarosławiu otrzymuje 6000 rubli, Rzewuski w Astrachaniu 1500 r., Popiel w Nowogrodzie 3000 r., kanonicy warszawskiej kapituły Józefat Szczygielski 1800 r. i Ignacy Domagalski 850 rubli. Nie można też przewidzieć kiedy skończy się ten wydatek.

Ponadto usunięcie biskupa do cesarstwa nigdy nie ma charakteru środka ostatecznego i żaden z nich nie traci nadziei na ułaskawienie i powrót do swojej owczarni oczekującej również tego powrotu, aby jeszcze bardziej rozczulać się nad męczennikiem „cierpiącym do końca”.

Po dokładnym i uważnym rozpatrzeniu wszystkich niedogodności przyjętego obecnie sposobu nie można nie przyjąć do wniosku, że w podobnych do wyżej opisanych wypadkach decydującą przeciwwagą może dać jedynie wybór innego miejsca zesłania. Mianowicie biskupów należy wysyłać nie w głąb kraju, lecz za granicę do Rzymu, zaopatrując ich w emigracyjny paszport oraz jednorazową zapomogę pieniężną potrzebną na opłacenie podróży.

Postępując w ten sposób rząd udowodniłby, że w wypadkach gdy sumienie biskupa nie pozwala mu spełnić obowiązków poddanego cesarza, nie ma zamiaru gwałcić sumienia biskupa, lecz tylko umożliwi mu szukanie działalności duchownej tam, gdzie Kościół katolicki znajduje się w innych warunkach, bardziej zgodnych z przekonaniem wysłanego biskupa. Pobyt na wolności za granicą wysłanego z kraju dostojnika Kościoła katolickiego byłby

najlepszym zaprzeczeniem wszystkich pogłosek o bezwzględności rządu lub o okropnościach zesłania na Syberię.

Papież byłby zmuszony nie tylko z powodów natury moralnej, lecz także i dla utrzymania swego autorytetu wynagradzać tych swoich podległych, którzy za bezwzględną wierność jego władzy zostali pozbawieni ojczyzny, wysokiego stanowiska oraz znacznych dochodów. Wynagrodzeniem tych strat może być jedynie nominacja na inną diecezję chociażby tytularną, połączona z nadaniem jakiegoś beneficjum w Rzymie lub gdzieś w pobliżu Watykanu.

Możliwym i naturalnym skutkiem takiego wymuszonego wynagrodzenia było by: 1) uwolnienie zesłanego biskupa od diecezji, z której został usunięty, co rozwiązało by ręce rządowi; 2) ogólne niezadowolenie rzymskich prałatów, na ogół wyrachowanych i lubiących dochody, z przybycia prałata odbierającego im jakieś stanowisko z dochodami, co mogło by wpłynąć na zmniejszenie tajnych i jawnych instrukcji, z pomocą których Stolica Rzymska zwykła rozpałać gorliwość łacińskiego duchowieństwa.

Natomiast jeżeli przyjmiemy, że zesłany nie zostanie przyjęty w Rzymie laskawie i nie znajdzie tam odpowiedniego zabezpieczenia swego bytu, to niewątpliwie takie zesłanie posłuży jako pożyteczna lekcja dla innych biskupów i powstrzyma ich od nieroztropnej i niebaczonej chęci cierpienia za głowę Kościoła. Otrzeźwiającego skutku należy oczekiwać również od pewności, że w razie zesłania nie ma żadnej nadziei na powrót.

Z punktu widzenia finansowego wypłata tylko jednorazowej zapomogi na wydatki podróży znacznie zmniejszy wydatki skarbu państwa, czego także nie należy lekceważyć.

Dla pewnego powodzenia proponowanej metody należało by nie porzekać na wysłaniu za granicę biskupa Lubieńskiego, lecz również wydać bezpowrotne paszporty do Rzymu na tych samych warunkach wszystkim innym katolickim prałatom, znajdującym się obecnie w cesarstwie.

Należy teraz odpowiedzieć na pewne wątpliwości, które mogą powstać przy czytaniu niniejszego memoriału.

1) Czy nie należy obawiać się, że zjawienie się za granicę zesłanego biskupa będzie powodem do wrogich demonstracji przeciwko Rosji?

Polska emigracja zapewne nie opuści wygodnej okazji otoczenia zesłanego szczególną troską i możliwe że urządzi na jego cześć uroczystość o politycznym charakterze, w czasie której zostaną wygłoszone oburzające ohydne przemowy, ale przecież w tym kierunku trudno będzie już coś dodać do kazań opata Bayera w Paryżu, do mów Władysława Czartoryskiego w Londynie, do przemówień galicyjskich posłów w lwowskim sejmie, do wystąpień Mirosławskiego, Garibaldiiego i innych wodzirejów rewolucji podczas różnych kongresów. Stale drukowane wezwania „polskich księży

emigracyjnych" przewyższają wszystko, co mogliby głosić najbardziej zajadli wrogowie Rosji przy spotkaniu zesłanego biskupa. Jak jednak mały wpływ to wywiera, można przekonać się na ostatnim bardzo pouczającym przykładzie. Gdy administrator diecezji lubelskiej prałat Kazimierz Sosnowski uciekł do Galicji, polska partia narodowa wykorzystała ten wypadek i nie skąpiła ani głośnych demonstracji przeciwko Rosji, ani też różnych zabiegów, aby Sosnowskiego wysunąć na czoło emigracji i zdobyć dla niego sympatie Kurii rzymskiej. Tymczasem w niecały miesiąc po swoim przyjeździe do Lwowa Sosnowski został zapomniany i żyje obecnie ze skromnych datków. Nie tylko nie doczekał się zaproszenia do Rzymu, lecz nawet nie otrzymał pozwolenia odwiedzenia nuncjusza w Wiedniu.

2) Czy osobisty charakter hr. Łubieńskiego nie powinien nasuwać obaw co do szkodliwego wpływu, jaki on może mieć za granicą na tutejsze sprawy?

Jeżeli Łubieński jest wrogo usposobiony do rządu, to oczywiście będzie on groźniejszy, jeżeli pozostanie w granicach państwa rosyjskiego, niż gdyby był poza Rosją.

Przecież zagraniczni generałowie i prowincjałowie różnych zakonów cieszyli się w tutejszym kraju prawie nieograniczonym autorytetem, ale gdy w roku 1864 został wzbroniony im wjazd do Królestwa Polskiego a klasztory wyłączone spod ich jurysdykcji, stracili wszelki wpływ.

Podobnie i biskup Łubieński będąc za granicą mógłby liczyć na pewien tajny wpływ na tutejsze sprawy tylko w tym wypadku, jeżeli będzie korzystał z osobistej sympatii i zaufania papieża, lecz nie ma wątpliwości, że bliżej stojący przy Piusie IX nie pozwolą cudzoziemcowi mieć większego wpływu od swego i usuną go z Watykanu, a to przyjdzie tym łatwiej, że Łubieński ze względu na swój lekkomyślny, niespokojny i niestały charakter nie potrafi zdobyć sobie poważnej pozycji.

3) Jakie wrażenie zrobi obecność na Soborze Powszechnym w Rzymie kilku polskich biskupów zesłanych na zawsze?

Przy dzisiejszym stanie rzeczy można z pewnością powiedzieć, że na Soborze Powszechnym w Rzymie wspomną we wrogich dla rządu wyrażeniach łaciński Kościół w Rosji i w Polsce, a również wyższych jego przedstawicieli, których nieobecność nie zostanie niezauważona.

Narzekania na prześladowania, jakim podlega katolicyzm, będą silniejsze i pełniejsze goryczy, jeżeli dowiedzą się o zesłaniu jeszcze jednego polskiego biskupa.

Odwrotnie przyjazd do Rzymu Felińskiego, Rzewuskiego, Popiela i Łubieńskiego może dodatnio wpłynąć na rząd papieski, jako naoczny dowód skutków, jakie pociąga za sobą łączenie spraw ko-

cielnych z zaburzeniami politycznymi, o czym niedawno sam papież mówił do odwiedzającej go delegacji polskiej<sup>5</sup>.

Można mieć pewność, że Kuria rzymska i emigracja jednakowo będą skrupowani obecnością wymienionych prałatów, którym trzeba będzie zabezpieczyć należyte, odpowiadające ich godności utrzymanie. Ich pobyt w Rzymie w krótkim czasie stanie się nie do wytrzymania dla Kurii rzymskiej, która nie omieszka zastosować odpowiednie środki, by liczba klientów tego gatunku więcej się nie powiększała.

Cel tego memoriału będzie całkowicie osiągnięty, jeżeli przytoczone w nim poglądy i racje przekonają o konieczności wypróbowania nowego sposobu działania. Trzymanie się bowiem starego porządku powiększa tylko niedogodności obecnego stanu rzeczy, z którego wyjście staje się z każdym dniem trudniejsze.

W dniu 23 maja 1869 r. minister Timaszew jako odpowiedź wysłał do Berga szyfrowaną depezę następującej treści: cesarz rozkazał wysłać biskupa Łubieńskiego na wygnanie do Permu w towarzystwie żandarmskiego oficera. Koniecznym jest, by w drodze nie pozwalano Łubieńskiemu na kontakty z osobami postronnymi. Marszruta podróży i szczegóły podane są w wysłanym jednocześnie liście. O czasie wyjazdu Łubieńskiego należy telegrafować.

Natomiast w liście wysłanym do Berga w tym samym dniu minister powiadamiał, że cesarz nadesłany list i memoriał Berga kazał dokładnie rozważyć na specjalnym posiedzeniu w swojej obecności. Na posiedzeniu tym byli obecni kanclerz państwa<sup>6</sup>, książe Gagarin<sup>7</sup>, szef żandarmerii, minister oświaty, sekretarze państwa: księżka Urusow<sup>8</sup> i Nabokow<sup>9</sup> oraz minister Timaszew.

Po wysłuchaniu zdań wszystkich wymienionych osób cesarz za-

<sup>5</sup> „Le Monde”, 7 i 8 maja 1869 r.

<sup>6</sup> Górczakow, Aleksander Michajłowicz (1798—1883), książe, zawodowy dyplomata rosyjski, w latach 1856—1882 minister spraw zagranicznych, a od r. 1867 również kanclerz państwa. W dniu 8 lutego 1863 r. zawarł konwencję z Prusami (tzw. konwencja Alvenslebena) w celu pomocy wojskom rosyjskim w walce z powstaniem polskim; później w tym samym roku obronę narodowych praw polskich podjętą przez Anglię, Francję i Austrię stanowczo odrzucił jako ingerencję w wewnętrzne sprawy państwa rosyjskiego. Ta ostatnia akcja dyplomatyczna była uważana w Europie za wielki sukces Górczakowa.

<sup>7</sup> Gagarin, Paweł Pawłowicz (1789—1872), książe, działacz państwowy konserwatysta i obrońca interesów ziemian, wybitny znawca prawa sądowego. Od r. 1864 był przewodniczącym Rady państwa, ponadto prezesem Komitetu ministrów oraz Komitetu dla spraw Królestwa Polskiego.

<sup>8</sup> Urusow, Sergiej Nikołajewicz (1816—1883), książe, sekretarz państwa i członek Rady państwa.

<sup>9</sup> Nabokow, Dmitrij Nikołajewicz (ur. w 1827), książe, w r. 1862 wysłany został do dyspozycji w. księcia, namiestnika Królestwa Polskiego. W r. 1867 mianowany został kierownikiem kancelarii cesarskiej dla spraw Królestwa Polskiego. Przyczynił się do wprowadzenia reform w prawie sądowym w Królestwie Polskim.

decydował: 1) Po tym jak sejneński biskup Łubieński nie tylko sam pozwolił sobie na protest przeciwko wypełnieniu najwyższej woli, lecz pobudzał również innych biskupów diecezjalnych do takiegoż protestu, nie może być dalej tolerowany w swojej diecezji, lecz musi być natychmiast z niej wydalony.

2) Wysyłanie biskupów w ogóle za pranicę, a szczególnie do Rzymu, przy dzisiejszych warunkach i obecnym stanie rzeczy jest niemożliwe, gdyż dało by to im wielkie pole do intryg. Tamtejsza polska emigracja spotkałaby ich jako przedstawicieli rzymskokatolickiego duchowieństwa z Rosji i wszystkie wrogie Rosjanom elementy zgrupowałyby się wokół nich. Biorąc to pod uwagę, cesarz raczył nakazać wysłać Łubieńskiego nie za granicę, lecz do Permu pod surowym dozorem.

3) Co się tyczy niektórych zmian w obecnym sposobie załatwiania spraw rzymskokatolickiego Kościoła, to ze względu na ogólne nastawienie biskupów w Królestwie Polskim przeciwko postanowieniom rządu oraz na opór ustalonemu przez cesarza porządkowi, z drugiej zaś strony ze względu na środki, jakich używa Kuria papińska, oraz na ostatnie wiadomości otrzymane z Wiednia, cesarz uznał za niemożliwą w obecnej chwili jakąkolwiek zmianę w przyjętym porządku załatwiania wymienionych spraw.

Biskupa Łubieńskiego należy wysłać koleją żelazną przez Dynaburg, Smoleńsk, Orzeł, Moskwę do Niżnego Nowogrodu, a stamtąd statkiem Wołgą i Kamą do Permu.

W dniu 29 maja 1869 r. Muchanow, zarządzający sprawami duchownymi w Królestwie Polskim, na podstawie powyższej decyzji cesarza podpisał rozkaz wywiezienia biskupa z Sejn.

Muchanow pisał, że list biskupa z dnia 19 marca tegoż roku do marszałka Berga, w którym biskup powiadał o swym odwołaniu delegata z Kolegium Duchownego w Petersburgu, był przedłożony cesarzowi<sup>10</sup>. Cesarz tymczasem dowiedział się również, że Łubieński w tym samym dniu odpisy tego listu poufnie rozesał wszystkim biskupom w całym kraju.

Cesarz uważa, że biskup nie tylko pozwolił sobie na stawianie oporu przeciwko wykonaniu najwyższego rozkazu, lecz również pobudzał innych biskupów diecezjalnych do takiego samego sprzeciwu, przeto rozkazał natychmiast usunąć biskupa z diecezji sejneńskiej pod surowym dozorem. Generałowi majorowi Moellerowi polecono spełnić rozkaz cesarza.

Hrabia namiestnik jest pewny, że ksiądz biskup ze swojej strony zrobi wszystko, by ułatwić rządowi wykonanie tego przykrego zadania. Poza tym feldmarszałek ma nadzieję, że dla korzyści diecezji

<sup>10</sup> List ten w całości przytacza biograf biskupa Łubieńskiego [ks. Jan Ścieborski]; *Konstanty-Ireneusz Pomian hrabia Łubieński, biskup sejneński*, Kraków 1898 s. 390—399.

sejneńskiej biskup zatroszczy się o to, by rządy diecezją oddać w ręce takiej osoby, przeciwko której nie wysunięto by żadnego zarzutu ze strony rządu. Dalej Muchanow prosi, by generał Moeller zawiadomił go kogo biskup wybrał na swego zastępcę.

W tym samym dniu Muchanow powiadomił sztabowego kapitana Kuszelewskiego, że ma on towarzyszyć biskupowi Łubieńskiemu udającemu się na zesłanie do Permu. Po przejściu biskupa Łubieńskiego w Grodnie spod opieki generała Moellera ma on udać się z biskupem w podróż koleją żelazną przez Dynaburg, Witebsk, Orzeł, Moskwę do Niżnego Nowogrodu, a stamtąd statkiem Wołgą i Kamą do Permu, gdzie przekaże biskupa do dyspozycji miejscowego gubernatora.

W czasie trwania podróży należy surowo przestrzegać, by hrabia Łubieński nie miał kontaktów z osobami postronnymi i nie pozostawał bez dozoru, dlatego należy go umieszczać w wagonie I klasy oraz w kajucie I klasy możliwie izolując od innych podróżnych.

W razie konieczności zatrzymania się na pewien czas w jednym z gubernialnych miast leżących na trasie podróży, Kuszelewski ma się zameldować u miejscowego rządcy guberni. Zachowując w stosunku do biskupa Łubieńskiego należy szacunek, do jakiego daje mu prawo jego wysokie stanowisko, Kuszelewski jednak nie powinien dopuścić do żadnego pobażania i między innymi do końca podróży musi zachować w tajemnicy miejsce wyznaczone na zamieszkanie dla biskupa. Po powrocie do Warszawy ma przedstawić dokładny rachunek ze zrobionych w podróży wydatków i rozliczyć się z wręczonej mu w Warszawie kwoty 1500 rubli, z których 500 rubli należy wręczyć biskupowi Łubieńskiemu w Permu a konto wyznaczonej mu pensji.

W dniu 31 maja 1869 r. gubernator Suwałek Żerwo przesłał Bergowi telegram, w którym komunikował, że polecenie wydane generałowi Moellerowi, dotyczące wywiezienia biskupa Łubieńskiego z Sejn do Grodna, wykonane zostało dzisiaj o 6 godzinie rano. Papiery odebrano, pokoje opieczetowano. Porządek nie był naruszony.

Natomiast namiestnik Berg w dniu 1 czerwca tegoż roku powiadomił ministra Timaszewa, że biskup Łubieński już wyjechał z Grodna w dalszą podróż, o czym minister zresztą wie z telegramu nadesłanego przez generała Moellera. Biskup został wywieziony z Sejn wczoraj o godzinie 6 rano bez rozgłosu i bez żadnych demonstracji ze strony mieszkańców miasta. Z Grodna do Permu towarzyszy biskupowi kapitan Kuszelewski z warszawskiego dywizjonu żandarmów, pouczony dokładną instrukcją. Na wydatki w podróży dostał on 1500 rubli, z których 500 rubli namiestnik kazał wypłacić hr. Łubieńskiemu w Permu na poczet jego przyszłej pensji. Obecnie namiestnik prosi ministra o powiadomienie go o wysokości rocznych poborów jakie zostały wyznaczone biskupowi Łu-

bieńskiemu na miejscu zesłania, aby mógł zawczasu wydać odpowiednie zarządzenie o przesłanie kredytów.

Zarząd sejneńską diecezją biskup powierzył księdzu Andruszkiewiczowi, kanonikowi kapituły katedralnej, proboszczowi parafii I klasy i jednocześnie dziekanowi łomżyńskiemu<sup>11</sup>. Wybór ten całkowicie odpowiada wymaganiom rządowym.

Z kolei w dniu 2 czerwca namiestnikowi złożył raport generał Moeller. Generał po otrzymaniu rozkazu wywiezienia biskupa Łubieńskiego, w dniu 29 maja o godz. 11 wieczorem wyjechał z Warszawy i przybył do Suwałk 30 maja o godz. 9 wieczorem. Gubernatora Suwałk nie zastał w domu, przeto sam dał rozkaz tamtejszemu kierownikowi kancelarii gubernatora Grzybowskiemu (wyznania prawosławnego), aby towarzyszył mu służbowo na terenie guberni. O godz. 11 wieczorem tego samego dnia generał Moeller w towarzystwie Grzybowskiego wyjechał do Sejń, dokąd przybył 31 maja o godz. 2 rano. Po zgromadzeniu strażników oraz mając przy sobie dwóch żandarmów generał razem z naczelnikiem powiatu i naczelnikiem powiatowej straży ziemskiej udał się rano do domu biskupiego. Po przybyciu na miejsce Moeller obstawił rezydencję biskupią i surowo nakazał strażnikom, aby nikogo z domu nie wypuszczali, ponieważ chodziło mu o uniknięcie rozgłosu i napływu publiczności. Łubieński po przeczytaniu wręczonego mu przez generała pisma Muchanowa, powiadamiającego go o obowiązku natychmiastowego wyjazdu z diecezji wykażał wielką gotowość spełnienia rozkazu rządu. Po zakończeniu niezbędnego przygotowania się o godz. 6 rano wyruszono w podróż i tylko kilka kobiet przypadkowo stojących przy bramie z krzykiem i płaczem rzuciło się do powozu biskupiego, prosząc biskupa o błogosławieństwo. Miasto dopiero po wyjeździe dowiedziało się, że biskupa w Sejnach już nie ma. W Grodnie generał przekazał biskupa kapitanowi Kuszelewskiemu. Wszystkie papiery znalezione u biskupa i jego sekretarza ks. Dmochowskiego<sup>12</sup> zostały przesłane zarządza-

jącemu duchownymi sprawami obcych wyznań w Królestwie Polskim radcy państwa Muchanowowi.

Następnie w dniu 5 czerwca 1869 r. również gubernator Suwałk Żerwe w swoim tygodniowym raporcie meldował namiestnikowi o przebiegu wywiezienia biskupa Łubieńskiego. Mianowicie dnia 30 maja wieczorem podczas nieobecności gubernatora, który udał się na spotkanie z chełmskim greko-unickim biskupem Kuziemskim wizytującym kościoły unickie w tutejszej guberni, do Suwałk przyjechał generał major Moeller delegowany przez namiestnika dla wypełnienia rozkazu cesarza. Moeller w towarzystwie pomocnika kierownika kancelarii gubernatora Grzybowskiego i dwóch żandarmów wyjechał do Sejn, gdzie stale przebywał biskup Łubieński.

Po przybyciu na miejsce o godz. 3 w nocy generał Moeller wezwał miejscowego naczelnika powiatu a także naczelnika oraz strażników powiatowej straży ziemskiej i razem z nimi udał się do domu biskupa Łubieńskiego. Tam najpierw naczelnik straży porucznik Kobalewski zrewidował mieszkanie prywatnego sekretarza biskupa ks. Dmochowskiego. Znalezione tam dokumenty o charakterze półoficjalnym oraz prywatne listy Łubieńskiego zostały opieczętowane i wręczone generałowi Moellerowi. Następnie generał z naczelnikiem powiatu, urzędnikiem Grzybowskim i żandarmami wszedł do mieszkania biskupa. Kazał służącemu obudzić biskupa i poprosić do salonu. Gdy biskup wszedł do salonu, generał Moeller wręczył mu list zarządzającego duchownymi sprawami obcych wyznań w Królestwie Polskim Muchanowa, powiadamiający o tym, że biskup za swoje ostatnie wystąpienia przeciwko petersburskiemu Kolegium Duchownemu na rozkaz cesarza musi natychmiast opuścić diecezję i wyznaczyć godnego i oddanego rządowi kapłana dla rządzenia diecezją.

Po przeczytaniu w zdenerwowaniu listu biskup oświadczył, że gotów jest spełnić dokładnie wolę cesarza i że dla kierowania swoją diecezją wyznacza łomżyńskiego dziekana kanonika Andruszkiewiczza. Następnie za pozwoleniem generała Moellera biskup napisał listy do ks. Andruszkiewiczza i do katedralnej kapituły, powiadamiając ją o swoim zarządzeniu. List ten został wysłany od razu według adresu, natomiast list do ks. Andruszkiewiczza został przesłany do gubernatora Żerwe, który z kolei przesłał go gubernatorowi w Łomży. Ten dopiero, o ile nie miał zastrzeżeń przeciwko ks. Andruszkiewiczowi, miał mu przekazać list biskupa do niego. Ponadto biskup napisał jeszcze trzy listy: do namiestnika, do swego ojca i do Muchanowa. Listy te miał generał Moeller dostarczyć adresatom. W czasie pisania listów Grzybowski na polecenie gene-

W 1879 r. przebywał w Łomży sine officio. Jest to ostatnia wzmianka o nim w spisach duchowieństwa diecezji sejneńskiej.

<sup>11</sup> Ks. Piotr Andruszkiewicz (1806—1892) w roku 1863, pozostając proboszczem i dziekanem łomżyńskim, objął stanowisko rektora seminarium duchownego w Sejnach. Wykładał w seminarium teologię pasterską i katechetykę. W r. 1867 prosił biskupa Łubieńskiego o zwolnienie go z tego stanowiska, podając jako powód słaby stan zdrowia i brak wyższego wykształcenia. Od tego czasu mieszkał stale w Łomży. W r. 1869 po śmierci biskupa Łubieńskiego został wybrany przez kapitułę na administratora diecezji, którą rządził do 1872 r. W tymże roku po objęciu diecezji przez bpa Piotra Pawła Wierzbowskiego ks. Andruszkiewicz faktycznie został zwolniony ze stanowiska rektora seminarium. W r. 1883 został prałatem dziekanem kapituły sejneńskiej. Poza tym był kanonikiem honorowym podlaskim i warszawskim. Zmarł 13 czerwca 1892 r. w Łomży.

<sup>12</sup> Ks. Feliks Dmochowski, urodzony w 1840, wyświęcony na kapłana w 1863 r. Po wywiezieniu biskupa został wikariuszem w Tykocinie.

rała odebrał od biskupa klucze od jego biurka, wyjął stamtąd wszystkie papiery, jakie znalazł, i po opieczętowaniu wręczył je generałowi Moellerowi. Po skończeniu tego wszystkiego i po przygotowaniu się do drogi, biskup o godz. 7 rano odmówiwszy modlitwy w swojej kaplicy i pożegnawszy się z domownikami, wyjechał razem z generałem Moellerem w towarzystwie dwóch żandarmerów i tyluż strażników do Grodna, dokąd przybył 31 maja o godz. 6 wieczorem. Tam hrabia Łubieński przekazany został kapitanowi Kuszelewskiemu, delegowanemu razem z dwoma żandarmami do dalszej podróży według rozkazu.

Przy wyjeździe biskupa Łubieńskiego z domu koło jego powozu zebrało się około 30 miejscowych katolików, przeważnie kobiet, którzy płakali klęcząc i padając na twarz, gdy biskup ich błogosławił, żadnego jednak zakłócenia porządku nie było. Poza tym ze szkoły żydowskiego kahału, mieszczącej się naprzeciwko domu biskupa, wyszła znaczna grupa Żydów, którzy z ciekawością przyglądali się wywożeniu biskupa.

Podczas przejazdu biskupa przez wieś Kopciów, gdzie biskup jadł obiad na stacji poczty, oraz przez miasteczko Sapockinie, w którym zatrzymał się tylko dla zmiany koni, żadnego gromadzenia się ludzi i w ogóle przez cały czas podróży biskupa z Sejn do Grodna żadnych wypadków naruszających porządek nie było.

Już po wyjeździe biskupa Łubieńskiego z Sejn jego biblioteka, gabinet i domowa kaplica zgodnie z rozkazem generała Moellera zostały zamknięte i opieczętowane aż do dalszych zarządzeń władzy. Następnie zgodnie z pozwoleniem namiestnika gubernator Żerwe kazał zrobić wykaz wszystkich rzeczy pozostawionych po wywiezieniu biskupa, a także dokładnie przeszukać wspomniane miejsca, aby upewnić się czy nie zostało w nich żadnych papierów antypaństwowych. O wyniku tej rewizji gubernator ma jeszcze donieść namiestnikowi.

Tymczasem gubernator dołączył spis wszystkich papierów zabranych u biskupa Łubieńskiego. Razem 5 pakietów, które zawierają: 1) papiery znalezione w kaplicy domowej biskupa Łubieńskiego (50 sztuk), 2) papiery dotyczące przeważnie sprawy Rzymskokatolickiego Kolegium Duchownego w Petersburgu (72), 3) papiery różne (38), 4) korespondencja (441), 5) broszury zabrane z biblioteki biskupa (22). Razem 623 sztuki.

Po przestudiowaniu materiałów skonfiskowanych u biskupa Łubieńskiego Muchanow w dniu 16 czerwca 1869 r. przesłał sprawozdanie dyrektorowi departamentu obcych wyznań Sieversowi<sup>13</sup>. Przede wszystkim chociaż przy studium skonfiskowanych materiałów znalazło się kilka bardzo ważnych dokumentów, jak np. przy-

<sup>13</sup> Hr. Sievers, Emanuel Karłowicz, w latach 1856—1877 był dyrektorem departamentu obcych wyznań.

gotowany do wysłania list na imię kardynała Antonelliiego, prałata Chigi i Prefekta Propagandy, to jednak nie udało się ustalić wszystkich szczegółów dotyczących stosunków z Rzymem oraz z tutejszym duchowieństwem.

Rewizje przeprowadzone wkrótce potem u niektórych osób podejrzanych o branie udziału w intrygach biskupa Łubieńskiego nie dały żadnego rezultatu. Dopiero w dniu 10 czerwca przy dodatkowej rewizji dokonanej w Sejnach według wskazówek z Warszawy, odnaleziono w kaplicy biskupa pod ołtarzem liczne dokumenty, które dostarczono Muchanowowi w dniu 12 czerwca.

Z liczby przeszło tysiąca skonfiskowanej korespondencji większa część nie ma znaczenia dla rządu, dotyczy bowiem prywatnych, rodzinnych i finansowych spraw; liczne również dokumenty odnoszą się do dawnych czasów; jednak znaleziono pewne papiery, dowodzące rozległych i stałych tajnych stosunków tutejszego duchowieństwa z Kurią rzymską.

Jednego dokumentu, mianowicie papieskiego breve, o którym jest mowa w liście kardynała Antonelliiego nie odnaleziono ani w oryginale, ani w odpisie, chociaż breve to musiało służyć jako załącznik do wielu odezwo biskupa Łubieńskiego<sup>14</sup>. Nie ma wątpliwości, że dokument ten jako szczególna świętość był zawczasu oddany komuś na przechowanie<sup>15</sup>.

Podobnie również nie ma śladów tajnych rozporządzeń dla kapituły i konsystorza, o których jest mowa w liście z dnia 31 marca do kardynała sekretarza stanu. Zresztą na podstawie tego, co przestudiował Muchanow i na podstawie rozmaitych załączników, jakie na polecenie feldmarszałka przesyłał do wglądu ministerstwa, nie trudno ustalić dosyć dokładny obraz działania biskupa z Sejn.

Po ogłoszeniu cesarskiego rozkazu z dnia 10 (22) maja 1867 r. o zwiększeniu praw Kolegium Duchownego<sup>16</sup> hrabia Łubieński przewidywał, że wkrótce rządowi Kolegium zostaną również pod-

<sup>14</sup> Biskup Łubieński 19 marca 1869 r., czyli w tym samym dniu, w którym wysłał list do Berga, powiadamiający o odwołaniu swego delegata z Kolegium Duchownego, napisał list do Ojca św. (tekst podaje [Ks. Jan Sciebor ski], *Konstanty-Ireneusz Pomian hrabia Łubieński, biskup sejneński*, s. 404—405). Dołączył do niego również listy do kardynałów Antonelliiego i Reisacha. Z pakietem tych listów biskup wysłał do Rzymu hr. Pawła Łubieńskiego, swego kuzyna i jednocześnie szwagra, bo ożenionego z rodzoną siostrą biskupa Marią. Jako odpowiedź na to biskup Łubieński tą samą drogą w dniu 8 maja otrzymał w Sejnach breve papieskie datowane 27 kwietnia 1869 r. wraz z listem kardynała Antonelliiego z tego samego dnia (Ks. Adrian Boudou T. J., *Stolica Święta a Rosja*, t. II, Kraków 1930 s. 398).

<sup>15</sup> Biskup Łubieński dokumenty złożone miał w domu Michała Borewicz, mieszkającego w Klejwach, o kilka wiorst od Sejn, który żonaty był z księżniczką Ogińską krewną biskupa.

<sup>16</sup> Zob. ks. A. Petrani, *Kolegium Duchowne w Petersburgu*, Lublin 1950 s. 88—91.

dane diecezje Królestwa Polskiego. Licząc na swoje stosunki<sup>17</sup> i dobrą opinię o nim rządu, wreszcie na dobrą znajomość języka rosyjskiego, był pewien, że jego wyznaczą członkiem Kolegium Duchownego. Chcąc przeto na wszelki wypadek z góry mieć zgodę Kurii rzymskiej, wysłał kilka pytań w tej materii przez swego brata hr. Tomasza Łubieńskiego, który był w Rzymie w końcu 1867 i na początku 1868 r. Odpowiedź była uchylająca, z przypomnieniem, że przede wszystkim należy się starać o dobro Kościoła.

W czasie rozmów o wyborach asesorów do Kolegium jesienią 1868 r. biskup Łubieński wiedząc już, że biskup Popiel nie zgodzi się na wysłanie asesora, zachęcał go do ustępstwa i w tym samym sensie napisał do biskupa kieleckiego Majerczaka, powiadamiając go o swoim zdecydowaniu wysłania delegata do Petersburga, chociaż z pewnymi warunkami wiadomymi już ministerstwu z poprzednich służbowych pism Muchanowa.

Takie stanowisko Łubieńskiego wywołało ostre zarzuty ze strony licznych jego znajomych i przyjaciół. Z zagranicy nadchodziły wiadomości również nieprzychylnie dla biskupa. Na skutek tego zdecydował się on wyjaśnić papieżowi za pośrednictwem pani Bodengam<sup>18</sup> powody swego postępowania, a następnie wysłać przez poznańskiego arcybiskupa Ledóchowskiego wszystkie potrzebne materiały szczególnie podkreślające pożytek, jaki może przynieść Kościołowi Kolegium Duchowne rządzone w należyty sposób. Do tego czasu należy odnieść pierwszy list do biskupa Staniewskiego i powtórne sądowanie opinii Watykanu o możliwej nominacji Łubieńskiego na członka lub przewodniczącego Kolegium.

List pani Bodengam z 28 grudnia 1868 r. naświetla jaki obrót sprawa ta przyjęła w Rzymie po przestrodze udzielonej w październiku tegoż roku przez arcybiskupa Ledóchowskiego.

Hr. Paweł Łubieński, którego o to pytał Muchanow, mówił mu z żalem, że ogólne niezadowolenie rzymskich dostojników na biskupa Łubieńskiego wiosną 1869 r. nie pozwalało nawet na robienie aluzji o przewodniczeniu w Kolegium.

Po powtórzonych nakazach z Rzymu w marcu biskup Łubieński postanowił działać. Po wysłaniu listu do namiestnika o odwołaniu swego delegata z Petersburga, Łubieński w tym samym czasie rozesał poufnie odpisy tego listu nie tylko biskupom diecezjalnym Królestwa Polskiego, lecz również i biskupom cesarstwa. Pismu temu, które nazywał szczerym, poufnym wyznaniem, nadał jak największy rozgłos. Liczni znajomi w Warszawie oraz poddane mu duchowieństwo diecezji, a nawet wierni dowiedzieli się o tajem-

<sup>17</sup> Biskupa Łubieńskiego łączyły więzy pokrewieństwa nie tylko z rodową szlachtą polską, lecz również z rosyjskimi domami Naryszkich, Szuwałowych, Bobrinskih i Kisielewch.

<sup>18</sup> Irena Bodengam (z domu Morawska) kuzynka biskupa Łubieńskiego.

nicy, która przedtem nie wydała się jedynie dzięki zamięłowaniu Polaków do spiskowania.

Jednocześnie do Rzymu wysłano dokładne sprawozdanie o stanie sprawy i o przedsięwziętych ostrożnościach w liście do kardynała Antonelliego z dnia 31 marca oraz w liście pasterskim do duchowieństwa diecezji sejneńskiej. Osobnym pismem biskup błagał papieża, by zwolnił go z biskupstwa sejneńskiego, a jednocześnie aby uniknął oczekiwanej kary, prosił o wstawiennictwo wysokopostawionych osób w Petersburgu, między innymi również Wielkiego Księcia Konstantyna Nikołajewicza<sup>19</sup>, do którego wysłał niezwykle obszernie wyjaśnienie sprawy. Odpowiedź z Rzymu przywieziona przez hr. Pawła Łubieńskiego zawierała się w nieodnalezionym papieskim brewe, w którym biskupowi zostało polecone natychmiastowe odwołanie ks. Andrzejewskiego z Kolegium oraz skłonienie wszystkich biskupów do wspólnego działania, nie bacząc na żadne osobiste skutki.

List kardynała Antonelliego, załączony przy niniejszym w oryginale, służył odpowiedzią na wszystkie postawione poprzednio pytania. Te ostatnie instrukcje powiększyły działalność sejneńskiego biskupa, który zajął się obszerną korespondencją nie śpiesząc, gdyż wierzył warszawskim plotkom podawanym przez dziennik „Wieść”, uspokoił się co do swego losu i był przekonany, że zostanie zaproszony do Petersburga dla przeprowadzenia pokojowej narady o sprawach duchownych, nie tracił również nadziei, że za pozwoleniem rządu wyjedzie do Rzymu na Sobór Powszechny.

Przyjazd generała Moellera do Sejn odebrał biskupowi możliwość dokończenia rozpoczętej korespondencji i wysłania już napisanych listów. Dla większej dogodności Muchanow zebrał osobno wszystkie listy Łubieńskiego, które pan Dinsar<sup>20</sup> miał wręczyć adresatom.

Dyrektor ma zwrócić uwagę na notatki porobione przez Muchanowa, z których można wywnioskować, że liczne przygotowane papiery nie zostały jeszcze wysłane.

Pomimo wszystkich starań Muchanow nie mógł ustalić czy zo-

<sup>19</sup> W. książę Konstanty Nikołajewicz (1827—1892) brat cesarza Aleksandra II, dnia 8 czerwca 1862 r. został namiestnikiem Królestwa Polskiego. Razem z Wielopolskim zamierzał prowadzić politykę pokoju i pojednania. Tymczasem w kraju już nie było spokojnie, partia radykalna niepoohamowanie dążyła do rewolucji, w dniu 3 lipca 1862 r. na w. księcia dokonano w Warszawie zamachu. Z drugiej strony reakcyjna prasa rosyjska upatrywała w polityce pokojowej szkodliwe pobłażanie Polakom i o to oskarżała w. księcia. Próba pojednania w takich warunkach nie miała żadnych widoków powodzenia. Wobec tego w. książę w 1863 r. ustąpił ze swego stanowiska.

<sup>20</sup> Celestyn Dinsart, Belgijczyk, rzymski doktor teologii i prawa kanonicznego, ożeniony z Polką, były sekretarz biskupa Fellńskiego, później profesor seminarium duchownego w Sejnach. Biskup Łubieński posługiwał się nim często, jako dobrze władającym językiem francuskim i łacińskim, przy redagowaniu ważnych pism.



stały wysłane listy datowane 26 maja do biskupów Majerczaka, Borowskiego i Wołonczewskiego. Biskup kielecki Majerczak był niedawno w Warszawie i zapytany pod słowem honoru oświadczył Muchanowowi, że innej przesyłki od Łubieńskiego nie otrzymał poza tą, którą na rozkaz Muchanowa musiał odesłać do zarządu sprawami duchownymi. Po dłuższej rozmowie z tymże biskupem Muchanow doszedł do wniosku, że mówił on prawdę.

Z kolei Muchanow zwraca uwagę Sieversa na drugą część listu biskupa Łubieńskiego do kardynała Antonelliego z dnia 31 marca, dotyczącą projektu ogłoszenia Kościoła katolickiego w Rosji i w Królestwie Polskim jako misyjnego — à l'état de mission. Ponieważ kwestia ta po raz pierwszy była omawiana w Rzymie przed dwoma laty i nigdy nie była poważnie rozpatrywana przez nasz rząd, a tymczasem koniecznie trzeba zawczasu do niej się przygotować, przeto Muchanow uważał za stosowne zebrać osobno z dokumentów biskupa wszystko co do niej się odnosi. Według oświadczenia Pawła Łubieńskiego papież i kardynał Antonelli mówili mu o stanie misyjnym jako o rzeczy w zasadzie postanowionej, chociaż ogłoszenie i wprowadzenie takiego stanu odłożono do czasu bardziej sprzyjającego.

List do kardynała Rejsacha był również bardzo ciekawy<sup>21</sup>. W ogóle rzadko udaje się poznać ukryte myśli dostojników łacińskiego Kościoła, tym są cenniejsze szczere wypowiedzi o charakterze tutejszego duchowieństwa, o całym programie jego działania, o stałych staraniach partii rewolucyjnej wciągnięcia duchowieństwa katolickiego do działań wywrotowych, podtrzymujących w tym celu w nim dążność do opozycji religijnej.

Chęć ustalenia możliwie dokładnego obrazu myśli Kurii rzymskiej co do kryzysu, który obecnie przeżywamy, a również i chęć wyśledzenia udziału osób świeckich w tajnych poleceniach tutejszego duchowieństwa w sprawach kościelnych, skłoniła Muchanowa do zaproszenia na rozmowę hr. Pawła Łubieńskiego, który niedawno wrócił z zagranicy. Jego całkowite oddanie biskupowi sejneńskiemu było dla Muchanowa gwarancją, że nie szczędził on żadnych trudów w obronie działalności biskupa w Rzymie, a to, iż hrabia miał pruskie obywatelstwo pozwalało mu z większą szczerością wypowiadać się przed Muchanowem. Kilka jego poważnych oświadczeń, na które Muchanow nie miał potwierdzeń w papierach biskupa, zostało później całkowicie potwierdzonych dodatkową przesyłką z Suwałk i dlatego Muchanow nie ma podstaw do poddawania w wątpliwość prawdziwości innych otrzymanych od Łubieńskiego wiadomości. Uważa też, że nie są one pozbawione znaczenia dla ministerstwa.

<sup>21</sup> Kard. Karol August Rejsach był prezesem Kongregacji dla spraw kościelno-politycznych.

Hr. Paweł Łubieński oświadczył przede wszystkim, że list z Poznania o przewodniczeniu w Kolegium Duchownym wyrażał tylko jego własny pogląd na tę sprawę, lecz nie zawierał w sobie odpowiedzi na jakiegokolwiek pozytywne pytanie biskupa, który jeżeli i myślał o możliwości takiej nominacji, to jednak prędko od tej myśli odstąpił; następnie ze zlecenia, jakie biskup dał swoim agentom, polegały na dostarczaniu adresatom listów zawierających szczegółowe wiadomości dotyczące tutejszych spraw duchownych. Zresztą Paweł Łubieński podczas swego ostatniego wyjazdu w kwietniu 1869 r. musiał oprócz tego starać się o wznowienie rocznej pieniężnej zapomogi dla seminarium duchownego w Sejnach, czego jednak nie mógł spełnić, gdyż wracał z Rzymu najkrótszą drogą z pominięciem Paryża, ponieważ rozeszła się pogłoska o aresztowaniu biskupa<sup>22</sup>, poza tym Paweł Łubieński nie miał pełnomocnictw do przeprowadzenia jakichś rokowań w Rzymie, zadanie jego ograniczało się do możliwie dokładnego poznania poglądów papieża i jego najbliższych współpracowników na kościelne sprawy kraju. W tym celu starannie odwiedzał kardynała sekretarza stanu oraz kardynała Rejsacha, bywał u prałata Mariniego<sup>23</sup> i dwa razy był przyjęty na prywatnej audiencji u papieża; natomiast unikał koła polskiego i polskich księży na emigracji, obawiając się ich nieskromnego gadulstwa i niespokojnych obyczajów.

Petersburskie Kolegium i nadal w Rzymie nazywają „synodem” i chcą zdecydowanie zmusić rząd do jego zlikwidowania. Wszelkie wyjaśnienia dotyczące obrony jego charakteru administracyjnego i ukazujące możliwe korzyści dla Kościoła przyjmowane są niechętnie, ponieważ uważa się, że *causa iudicata est*, oraz że osoby świeckie w ogóle nie powinny załatwiać spraw kościelnych.

Poprzednią obojętność papieża w stosunku do Kolegium tłumaczy tym, że ukaz z roku 1801 o jego urzędzeniu, zawierający różne przepisy niezgodne z prawem kanonicznym, nigdy nie był przestrzegany, a w roku 1847 mocą konkordatu uchylona była wszelka jego treść niezgodna z prawem kościelnym. Obecne głośnie protesty spowodowane zostały nowymi rozporządzeniami, w których dopatrują się pierwszego kroku do zastosowania pierwotnego ukazu z 1801 r. a prawdopodobnie nawet w szerszym zakresie.

Listowi kardynała Antonelliego do biskupa Staniewskiego przypisują w Watykanie moc obowiązującą wszystkich biskupów diecezjalnych zarówno w cesarstwie jak i w Królestwie Polskim<sup>24</sup>. Kuria rzymska nie tylko zabrania delegatom dalszego pozostawiania

<sup>22</sup> Zapomóg dla seminarium sejneńskiego udzielał dom generalny Zgromadzenia Misji Zagranicznych w Paryżu.

<sup>23</sup> Od r. 1868 sekretarz Kongregacji dla spraw kościelno-politycznych.

<sup>24</sup> W dniu 3 stycznia 1868 r. kardynał Antonelli w liście do biskupa Staniewskiego na polecenie papieża potępił go za przewodnictwo w Kolegium Duchownym.

w Petersburgu, lecz również wszelkich kontaktów z Kolegium, chociażby tylko dla zwykłej przesyłki poczty urzędowej. Na pytanie hr. Łubieńskiego w jaki sposób ten rozkaz dojdzie do wiadomości biskupów cesarstwa, Antonelli odpowiedział, że dostaną bezpośrednio zarządzenia z Rzymu i że dobrze wiedzą, czego od nich dziś się wymaga.

Hr. Łubieński prosił również wskazówki jakim sposobem powinny odbywać się kontakty osób świeckich oraz biskupów z Watykanem, jeżeli jedyny dozwolony przez rząd sposób zostanie odrzucony przez Rzym? Antonelli odpowiedział, że „że to ich sprawa, do której Kuria rzymska nie chce się mieszać”, przy tym dodając, że udzielane dyspensy są wysyłane z Rzymu na imię biskupów pocztą i że jeżeli biskupi otrzymają je z ministerstwa spraw wewnętrznych, to chyba dlatego że poczta ta jest przechwytywana przez ministerstwo w celu wprowadzenia katolickiego duchowieństwa w błąd co do obecnego sposobu załatwiania spraw kościelnych.

Na podstawie wyżej przytoczonego można myśleć, że jeszcze nie prędko ustaną trudności spowodowane sprawą Kolegium; w każdym razie w przesyłanych papierach rząd znajdzie obszerny materiał dla przeciwdziałania wrogim intrygom. Tak kończy swój obszerny raport Muchanow.

Tymczasem w dniu 4 czerwca, gdy konwój razem z zesłanym stanął w Moskwie, biskup Łubieński czuł się bardzo chory. Zapytany telegraficznie minister Timaszew kazał jechać dalej. Dnia 6 czerwca, gdy przybyli do Niżnego Nowogrodu, biskup był u kresu sił i o dalszej podróży nie mogło być mowy. Niebawem nadeszła wiadomość, że cesarz kazał za wszelką cenę ratować życie biskupa, ale było już za późno. W dniu 16 czerwca 1869 r. tu właśnie w Niżnim Nowogrodzie w hotelu Kama biskup Konstanty Ireneusz Łubieński (1825—1869) zmarł w czterdziestym czwartym roku swego życia, po sześciu latach rządów biskupich<sup>25</sup>.

Hr. Tomasz Łubieński, gdy na drugi dzień po śmierci biskupa dowiedział się o tym od Berga, natychmiast zatelegrafował do gubernatora w Niżnym Nowogrodzie, prosząc go, aby zarządził na miejscu tylko tymczasowy pogrzeb i umożliwił przewiezienie zwłok po otrzymaniu na to pozwolenia od ministra. Zatelegrafował również do ministra spraw wewnętrznych, prosząc, aby przesłał odpowiednie rozkazy do Niżnego Nowogrodu, ponieważ rodzina ma zamiar sprowadzić ciało biskupa do kraju<sup>26</sup>.

W odpowiedzi na to w dniu 18 czerwca 1869 r. wicegubernator Niżnego Nowogrodu baron Frideriks cesarskim telegrafem nadał

<sup>25</sup> [Ks. Jan Scieboński], *Konstanty-Ireneusz Pomian hrabia Łubieński, biskup sejneński*, s. 426.

<sup>26</sup> Tamże, s. 428—429.

telegram Bergowi do Warszawy, w którym powiadamiał, że miejscowe duchowieństwo katolickie uznało za niemożliwe wypełnienie tego, o co on prosił, z powodu braku miejsca. Natomiast uznaje za bardziej odpowiednią w razie otrzymania pozwolenia ekshumację ciała z ziemi. Pogrzeb się rozpoczął.

Jednakże Berg w następnym dniu otelegrafował do Niżnego Nowogrodu, że minister spraw wewnętrznych powiadomił go, iż obecnie na przewiezienie zwłok biskupa Łubieńskiego nie dozwala.

Wobec tego zwłoki biskupa Łubieńskiego pozostały na miejscowym cmentarzu katolickim w Niżnym Nowogrodzie.

Wreszcie ostatni dokument pochodzi z dnia 2 sierpnia 1869 r. Minister Timaszew donosił namiestnikowi, że w swoim czasie nakazał gubernatorowi permskiemu wynająć mieszkanie dla biskupa Łubieńskiego. Po otrzymaniu wiadomości o śmierci biskupa w czasie podróży zgłoszono rezygnację z wynajętego mieszkania i tylko za okres, w którym mieszkanie było zarezerwowane, zapłacono ze skarbu państwa 12 rubli 50 kopiejek. Permski urząd skarbowy z tego tytułu pyta na kogo należy zapisać zwrot tych pieniędzy do kasy skarbowej.

Uznając że również i ten wydatek należy zapisać na to samo konto, z jakiego w ogóle zostały zapłacone wszystkie wydatki związane z wysłaniem zmarłego biskupa do Permu, prosi Berga, by polecił zapłacić permskiemu urzędowi skarbowemu wspomniane 12 rub. 50 kop. i powiadomił go po wysłaniu pieniędzy.

Na tym kończą się akta. Biograf ks. biskupa Łubieńskiego w ostatnim rozdziale swojej monografii, zawierającym pewne niedokładności<sup>27</sup>, zatytułowanym: *Wywiezienie i śmierć* (s. 414—430) między innymi pisze: „Nie są nam dostępne tajne akta najwyższych władz państwa rosyjskiego, nie możemy zatem szczegółowo opowiedzieć jakimi drogami sprawa X. Biskupa poszła i za czym ostatecznie naleganiem i przez kogo wyrok został wydany”<sup>28</sup>.

Hrabia Berg chociaż zwykle sam podpisywał wyroki wywiezienia, jak np. biskupa Popiela, jednak w wypadku biskupa Łubieńskiego tego nie uczynił. Wyrok podpisał Muchanow z rozkazu otrzymanego z Petersburga, ale od kogo? — zapytuje autor<sup>29</sup>.

Wydaje się nam, że przedstawiona tu korespondencja daje na postawione wyżej pytanie wyczerpującą odpowiedź.

<sup>27</sup> Ks. A. Boudou T. J. kilkakrotnie prostuje niedokładne, sprzeczne z prawdą albo przesadne relacje, zawarte w życiorysie biskupa Łubieńskiego. — *Stolica Święta a Rosja*, t. II, Kraków 1930 s. 86 przyp. 1, 87, 183, 203, 297, 399 przyp. 1.

<sup>28</sup> [Ks. Jan Scieboński], *Konstanty-Ireneusz Pomian hrabia Łubieński, biskup sejneński*, s. 415.

<sup>29</sup> Tamże, s. 416.